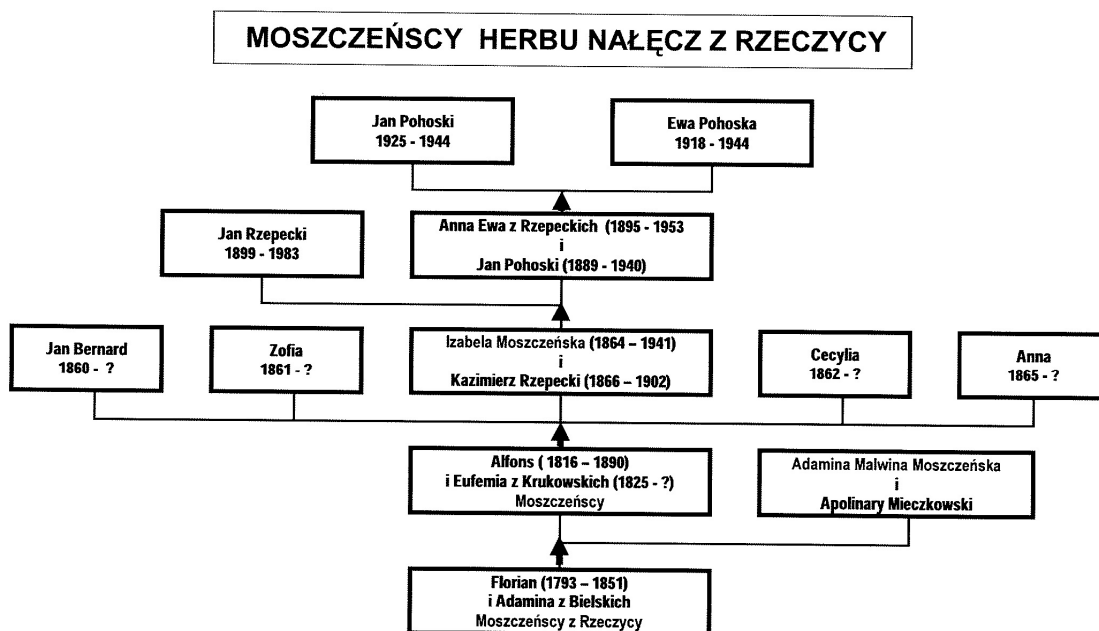


## ...KORZENIE SIĘGAJĄ RZECZYCY

Herb Nałęcz to wizerunek pieczęci Moszczeńskich, nazwisko rodu pochodzi od nazwy wsi Moszczonne w pow. lipnowskim. Pierwsze wzmianki o przedstawicielach tego rodu dotyczą między innymi Jakuba, skarbnika kujawskiego, Jana, który w połowie XV wieku pełnił funkcję sędziego dobrzyńskiego, lub Piotra – kasztelana dobrzyńskiego.

Późniejszy ważny Moszczeński to Antoni Dominik, pisarz grodzki, komornik ziemski brzeski ożeniony z Marianną z Plawińskich, który dochował się czterech synów. Jednym z nich był Michał Zygmunt Moszczeński, późniejszy zamożny dziedzic Sosnowej Woli, cześnik racławicki. W 1782 roku poprosił on o rękę pannę Joannę Chrzęszczewską, która powiła mu sześciu synów. Trzeci potomek, Florian, późniejszy kapitan wojsk napoleońskich, w 1825 roku zakupił na licytacji majątek Rzeczyca. Jak podaje *Złota księga szlachty polskiej*: (...) był on żywego temperamentu, obyczajów wojskowych, nieraz szorstki dla otaczających, ale znakomity gospodarz, który majątek w czwórnasób powiększył. O Moszczeńskich w *Herbarzu Staropolskim* wydanym XVIII wieku czytamy: (...) szlachecka rodzina podniosła się znacznie i należą do możnych.

Po tym fragmencie tła historycznego można stwierdzić, że od wieków przedstawiciele tego rodu czynnie uczestniczyli w życiu społecznym Polski, ich majątki ziemskie usytuowane były przede wszystkim w województwie poznańskim, brzesko-kujawskim, na ziemi dobrzyńskiej i inowrocławskiej.



Fot. 1. Drzewo genealogiczne

Florian Moszczeński, dziedzic Rzeczyca, po poślubieniu Adaminy Bielskiej, został szczęśliwym ojcem Alfonsa i Adaminy Malwiny. Rozbudował dwór i założył piękny park krajobrazowy oraz sad.

Alfons Moszczeński, urodzony w 1816 roku, otrzymał bardzo staranne wykształcenie domowe. Podczas nauki w kolegium pijarów uciekł w przebraniu, by walczyć w powstaniu listopadowym. Nie przyjęto go do oddziału z powodu młodego wieku. Ukończył gimnazjum w Toruniu, następnie służył w wojsku pruskim. W 1846 roku został aresztowany, osadzony w berlińskim więzieniu. Wrócił do kraju i włączył się do wydarzeń związanych z Wiosną Ludów. Był członkiem Komitetu Narodowego w Inowrocławiu. Po śmierci ojca objął majątek w Rzeczyca. Podczas powstania styczniowego Alfons Moszczeński nie uczestniczył bezpośrednio w walkach, lecz z grupą towarzyszy z Wielkiego Księstwa Poznańskiego wspierał powstanie przy pomocy zbiorów amunicji, broni, pieniędzy, a także pomagał zbiegłym za kordon powstańcom w leczeniu ran. W 1864 roku został aresztowany przez Rosjan we Włocławku i przez kilka miesięcy więziony na Pawiaku.

Jego rodzinna Rzeczyca jako miejscowość przygraniczna była także miejscem koncentracji grup powstańczych. Ziemianin Moszczeński już po wycofaniu się z aktywnej działalności politycznej działał w różnych organizacjach mających na celu wspomaganie polskiej ludności, m.in. w Towarzystwie ku wspieraniu Moralnych Interesów Ludności Polskiej czy w Pomorskim Towarzystwie Pomocy Naukowej. Był wieloletnim prezesem rady powiatu – nazywano go ojcem powiatu. O jego gospodarstwie była opinia, że było na wskroś wzorcowe. Nadto był aktywny w pracach dopiero raczkujących kółek rolniczych, sam był założycielem dwóch w pobliskim Łojewie i w Chełmcach. Prezesem tego drugiego kółka pozostał aż do samej śmierci. Był gorącym orędownikiem zabezpieczenia emerytalnego włościan, czego dał dowód w 1875 roku podczas obrad Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Poznaniu. Jego członkostwo w Towarzystwie Przemysłowców było również twórcze, gdyż objawił się w nim jako inicjator reformy języka rzemieślniczego polskiego. W archiwalnym *Wiarusie* nr. 72 z 1874 roku, *Piśmie dla stanu Średniego Stanu Polskiego* można przeczytać:

*Pan Alfons Moszczeński uważa tę kwestię za bardzo ważną, z powodu, że wielu rzemieślników polskich dla nieznamości wyrazów technicznych polskich, używa języka niemieckiego, a przyzwyczajwszy się z czasem do tego języka, przenosi go do rodziny, w skutek czego rzemieślnicy polscy się germanizują. Ażeby temu zaradzić należy powołać komisję, która zajmie się reformą języka technicznego polskiego.*

Kultura polska zawdzięcza Moszczeńskiemu uratowanie przed rozbiórką Mysiej Wieży w Kruszwicy, pozostałości po zamku zbudowanym przez króla Kazimierza Wielkiego około 1350 roku. Moszczeński składał petycję do króla pruskiego Fryderyka, otrzymał poparcie i przewodniczył kweście na ratowanie

tego zabytku, ostatecznie doprowadził do remontu obiektu i dalszej konserwacji.

Pierwszą jego żoną była Emilia Stanisława Wierusz-Walknowska (1820–1856), z którą nie miał dzieci. Po jej śmierci poznał pannę Eufemię Krukowską, o której można przeczytać w archiwalnym numerze *Gazety Warszawskiej* z 3 września 1854 roku:

*Rada Alexandryjskiego Instytutu Wychowawczego Panien (w Puławach – przyp. red.) podaje do wiadomości, iż z listy uczennic (...) Eufemia Krukowska, córka Kapitana Korpusu Topograficznego, ukończyła w tym Instytucie całkowity kurs nauki, następnie otrzymała nagrodę Jej Cesarsko-Królewskiej Mości I (pierwszą) w Złotyach Cyfrach Imienia JCM dla noszenia na lewym ramieniu na wstędze w pasy białe i niebieskie.*



Fot. 2. Alfons Moszczeński

Małżeństwo z prymuską Eufemią Krukowską zostało zawarte w roku 1859 w Warszawie w par. św. Krzyża i rok później zaowocowało synem **Janem Bernardem**, w następnych latach rodziły się córki: **Zofia, Cecylia, Anna** i nasza bohaterka **Izabela Ludmiła** – drugie imię otrzymała po matce chrzestnej, jednak ono nie figuruje w żadnym innym dokumencie poza aktem urodzenia.

Iza Ludmiła urodziła się w majątku Rzeczyca 28 października 1864 roku, pod znakiem Skorpiona.

We wspomnieniach z dzieciństwa wydanych w miesięczniku „ZNAK” czytamy: *Moja wioska rodzinna Rzeczyca leżała między linią ówczesnej granicy dwu zaborów a Gopłem, o kilka kilometrów odległości od tego jeziora. Gdy byłam mała, uważałam wyrazy „Gopło” i „jezioro” za synonimy. „I tu jest małe gopetko!” – wołałam, gdy jadąc z rodzicami w sąsiedztwo zobaczyłam po drodze jakieś szeroko rozlane wodne zwierciadło. „Gopetek” w naszej okolicy była spora obfitość, natomiast rzek nie było wcale i nieraz zastanawialiśmy się, skąd się wzięła nazwa Rzeczycy.*

Senior rodziny zawiadywał majątkiem, o którym Maksymilian Borucki w pracy *Ziemia Kujawska, Opis Kujaw* z 1882 roku tak napisał: (...) *leży przy trakcie z Piotrkowi do Kruszwicy, obok dworu znajduje się kościół pod blachą cynkową. W Rzeczycy jest 152 mieszkańców, zamieszkałych w 11 domach. (...) Majątek Moszczeńskiego liczy 366 ha, w tym 298 ha uprawnej ziemi, 22 ha łąk i 29 ha lasu.*

Izabela o domu rodzinnym szeroko rozpisywała się we wspomnieniach zatytułowanych *Moje gniazdo rodzinne*:

*(...) Wieczorami, gdy wszyscy skupialiśmy się przy stole w jadalnym pokoju wokoło wiszącej lampy, mama, nauczycielka i my dziewczynki z robotkami w ręku, ojciec czytywał na głos gazetę Dziennik Poznański, sprawozdania z obrad parlamentarnych, często opatrywał je ustnym komentarzem. Przysłuchiwałyśmy się z zainteresowaniem przemówieniom wygłaszanym przez sławnych postów, a nazwiska ich utkwily w naszych dziecięcych głowach. (...) Nieustannie obijało się nam o uszy nazwisko Bismarcka, który w naszych główkach, a także i w pojęciu naszego dorosłego otoczenia uchodził za rodzaj wcielonego diabła.*

Wyjątkowe miejsce w tych wspomnieniach zajmował obraz matki:

*(...) matka nasza nie tylko przejmowała się żywo wszystkimi sprawami publicznymi, którym ojciec nasz czas i trudy poświęcał, ale za jego gorącym poparciem brała udział każdej pracy społecznej, dla kobiet dostępnej. Należała np. do czynnych członkiń Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt, a przez jakiś czas do dozoru szkolnego najbliższej szkoły elementarnej w Marianowie. Przypominam sobie, że kiedyś zabrała mnie ze sobą na jakąś wizytę w tejże szkole. Lekcja, której w tej wycieczce asystowałam pozostawiła mi wrażenie odrażające. Wezwana do tablicy dziewczynka przy każdym popełnionym błędzie otrzymywała od nauczyciela kulaki i zalewała się łzami.*

Izabela Moszczeńska została jedną z wyjątkowo znanych kobiet w tym rodzie. Jej siostra Zofia wyszła za Józefa Włodzimierza Bieleckiego dziedzica

Drzążgowa. Brat Jan Bernard skończył chemię, wyjechał do Ameryki i tam pozostał na stałe. Dzieci początkowo nauki pobierały w domu, Izabela w wieku 16 lat ukończyła warszawską pensję przy ul. Marszałkowskiej. Przytoczę słowa Hanny Bartoszewicz, która spisała wspomnienia ojca dr Stefana Kramszyka, nauczyciela fizyki na wspomnianej pensji pani Janiny Sikorskiej: (...) *tu odebrało wykształcenie bardzo wiele kobiet znanych później w różnych dziedzinach działalności. Jedną z najstarszych tutaj uczennic była wybitna publicystka Iza Moszczeńska, którą ojciec uważał za jeden z najwybitniejszych umysłów kobiecych wśród swoich uczennic. Na tej pensji pobierała nauki Maria Skłodowska (...)*

Izabela wykazywała też ogromne zdolności plastyczne, więc w 1882 roku odbyła kurs w pracowni malarskiej Wojciecha Gersona, równocześnie studiowała na tajnym uniwersytecie latającym. W Rzeczyca uczyła wiejskie dzieci i wówczas rozbudziło się w niej zamiłowanie pedagogiczne. W 1885 roku podjęła pierwsze próby literackie, pisała do prasy, warszawskiej i poznańskiej, recenzje książkowe i sztuk teatralnych. Znalazła czas na życie osobiste, zaręczyła się z przyjacielem jej brata Kazimierzem Rzepeckim, synem pedagoga i wydawcy Ludwika Rzepeckiego. Po śmierci ojca w 1890 roku pracowała jako nauczyciel domowy u ks. Radziwiłła w Nieświeżu, a następnie u bardzo bogatej rodziny Wathelmów w Warszawie. Jesienią 1891 roku wraz z matką założyła stancję – pensję dla dziewcząt. Jednocześnie pracowała nad tłumaczeniami książek niemieckich i angielskich z zakresu wychowania i publikowała własne prace.



Fot. 3. Izabela Moszczeńska

Po czteroletnim narzeczeństwie w 1894 roku zawarła związek małżeński i włączyła się do współredagowania *Gońca Wielkopolskiego* wydawanego przez rodzinę męża. Można też domniemać, że bliższe poznanie równolatki, siostry męża Heleny Rzepeckiej w pierwszej fazie tej znajomości było inspirujące i twórcze dla obu pań. Szwagierka również była red. *Gońca Wielkopolskiego*, współzałożycielką Stowarzyszenia Kobiet Polskich „Warta” (1894), Towarzystwa Czytelni dla Kobiet (1895) i Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”. Obie panie w swojej działalności społecznikowskiej i pedagogicznej szły ramię w ramię. Helena Rzepecka otworzyła pensjonat żeński w Poznaniu, gdzie polskie uczennice przechodziły półroczny kurs w zakresie ojczystego języka, historii i literatury.

Jednak w rodzinie nastąpił głęboki rozdzwitek spowodowany niezadowoleniem rodziny męża ze sposobu, w jaki Izabela redagowała gazetę. Nie zgadzali się z nadanym duchem radykalnym i na wskroś postępowym, co doprowadziło w ostateczności do tego, że młodzi Rzepeccy zerwali kontakt z rodziną. Małżonek zatrudnił się jako agent handlowy, a Izabela publikowała w innych tytułach gazet pod panięńskim nazwiskiem lub pod pseudonimami: *Bella, Izydor Brzękowski, Dora*.

Bezpośrednim następstwem zgrzytu był kryzys ekonomiczny rodziny, zbiegło to się z narodzinami córki Anny Ewy i dodatkowo z licytacją majątku Rzeczyca. Młodzi wielkie nadzieje na zdobycie lepszej pracy wiązali z wyjazdem do Lwowa, jednak nie usatysfakcjonowani, po dwóch latach wrócili do Warszawy i wtedy urodził się ich syn Jan. Rzepecki, aby poprawić ich dramatyczną sytuację finansową i wyrwać rodzinę z nędzy, podjął trudną decyzję o wyjeździe w poszukiwaniu pracy do Berlina. 6 marca 1902 roku wyłowiono jego ciało ze Szprewy, sekcja wykazała, że zmarł na zawał serca.

Zastanawiające jest, skąd brała siły żeby przetrwać, nie zwątpić i dalej pracować. Od najmłodszych lat indywidualistka, wytrawna działaczka polityczno-oświatowa, płodna publicystka, Moszczeńska miała też wyraźny epizod rasowej wolnomyślicielki, czego dała wyraz w 1907 roku przemawiając na zjeździe Polskiej Ligi Wolnej Myśli. Swoje wystąpienie poświęciła sprawom oświaty, żądając w konkluzji zniesienia przymusu religii w szkole:

*Nie ma rzeczy prostszej niż wolność sumienia (...). A jednak ludzkość tyle cierpiała w imię tej prawdy, każdy naród uważał siebie za naród wybrany, każdy zwalczał drugi w imię jego Boga, aż wreszcie wytworzyła się zasada: czyja władza, tego religia. Więc władza narzucała religię, wiarę i przekonania. Dlaczego? Bo przekonania, których słuszności dowieść nie można, muszą się opierać na sile brutalnej. Toć i u nas, w naszym społeczeństwie istnieją przemoc, zmuszająca do kłamstwa, kłamstwo stało się czymś naturalnym, czymś takim, co opinia publiczna uświęca i zaleca. Otóż z tym „naturalnym” stanem rzeczy musimy walczyć do upadłego. Różni owczarze potworzyli sobie owczarnie. Zaledwie człowiek przyjdzie na świat, już ma być wpisany do jakiejś owczarni. Musi być ostemplowany pieczęcią jakiegoś wyznania. Nie wolno istnieć poza*

wyznaniem. *Nie jest to podział owieczek wedle żłobów, ale wedle wełny, którą się z nich strzyże. A zresztą, wierz w co chcesz, lub nie wierz wcale, bylebyś spełniał obrządki i za nie płacił.*

Na przełomie lat 1910 – 1911 w Izabeli zaszła zmiana – wolno łagodziła swój antyklerykalizm, by przejść na pozycje tzw. „antysemityzmu postępowego” – termin zapożyczony, wcześniej ukuty przez założyciela Ligi Wolnej Myśli Andrzeja Niemojewskiego.

Jej udział w Kongresie Pedagogów Polskich we Lwowie, na którym podnoszono kwestię dostępności studiów dla kobiet, wystąpienie i płodny dyskurs spowodował, że trzy lata później ustanowiono prawo wstępu kobiet na uczelnię. Dużo miejsca poświęcała emancypacji, mówiła pełnym głosem o problemach „tabu”, tak w sferze społecznej, jak i moralnej.

W 1896 roku uczestniczyła w Międzynarodowym Kongresie w Berlinie, na którym wygłosiła referat o pracy społeczno-oświatowej kobiet w zaborze rosyjskim. Interesowała się także środowiskiem wiejskim pracując razem z Teresą Ciszkiewiczową w tajnym Kole Kobiet Korony i Litwy, które prowadziło odczyty, wykłady, kursy, przyczyniając się do rozwijania świadomości kobiet wiejskich. Problematyka kobieca, zwłaszcza oświatowa, znalazła odbicie w bogatej publicystyce Izabeli Moszczeńskiej.

Była niestrudzoną propagatorką nauk pedagogicznych i współtwórczynią akcji oświatowych (1902). Uczestniczyła w tworzeniu ruchu feministycznego, a jej odważne poglądy nadal odzwierciedlały się w uprawianej publicystyce. Już wówczas uchodziła za najaktywniejszą feministkę epoki. W 1905 roku nie ominęło ją skazanie na więzienie za uczestnictwo w strajku szkolnym, co nie przeszkadzało, że tworzyła komplety tajnego nauczania. Była członkiem Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, ich salon usytuowany był przy ul. Marszałkowskiej. A jego głównym celem miała być (...) *akcja dla uzyskania powszechnego, równego prawa wyborczego bez różnicy płci, narodowości i wyznań, przy bezpośrednim i tajnym głosowaniu.*

Po osadzeniu jej na Pawiaku, tak pisała do córki, którą wcześniej zdążyła umieścić w krakowskiej szkole:

*(...) Pomyśl teraz, Haneczko, jaka byłaby to niewypowiedziane szczęśliwa chwila – choćby niedługa – gdybyśmy się tak znalazły razem na Polnej w naszym własnym gniazdku. Ty i ja, a jeszcze Babciuchna, Jasiek – przytuleni jedno do drugiego i gawęda, gawęda, gawęda, której nikt nie podsłuchuje i nikt nie ma prawa przerwać. I mieliśmy to nieraz i tylu ludzi ma to co dzień i tego nie ceni, z tego nie korzysta, a my teraz widzimy, że już to samo jest wielką rozkoszą, wielkim szczęściem. Ale żeby to mogło być szczęściem, to trzeba tak bardzo kochających, bardzo dobrze rozumiejących się istot – takiej rodziny, nie tylko z krwi, ale i z duszy. I znowu czytam i tyle razy czytałam i słyszałam o rozłamie między starym i młodym pokoleniem, o tym, że dzieci rodziców, rodzice dzieci nigdy nie rozumieją, a dawniej to nawet wydawało mi się naturalnym. Teraz widzę dopiero, że to jest anormalne, że tego może nie być i być nie powinno i*

*chciałabym zawołać do wszystkich rodziców, zwłaszcza tych młodych, co jeszcze mogą swoje i swych dzieci życie zmienić, że to jest trudno uniknąć tego cierpienia i dramatu, ale musiałabym powiedzieć: róbcie tak jak ja! Nie uwierzysz, Hanuś, jak mi było łatwo was wychować! Czemu innym ludziom to tak trudno przychodzi?*

Po sześciu miesiącach opuściła Pawiak, wraz z grupą aktywistek powołała Ligę Kobiet Pogotowia Wojennego, której celem było przygotowanie młodzieży do walki z Rosją i zaopatrzenie wojenne. Po szczegółowym opracowaniu celów i zadań Ligi skontaktowała się z Józefem Piłsudskim, znalazła jego aprobatę, a on włączył ją do prac w Polskiej Organizacji Narodowej. Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu suwerenności Polski, rozpoczęła współpracę z Wojskowym Instytutem Naukowo-Wydawniczym i licznymi pismami drukującymi jej felietony. Stała się wybitnym i cenionym pedagogiem, wszystko, czemu się poświęcała, przynosiło doskonałe efekty. Na podstawie lektury jej opracowań jawi nam się jako mocna, nieprzejednana, wiecznie wojująca duża kobieta z cechami męskimi. Wczytując się w pamiętnik, wspomnienia z dzieciństwa, widzimy ją kruchą, przepełnioną miłością do rodziny, delikatną, uśmiechniętą przy zabawach, skupioną przy sztaludze, chociaż też przygnębianą – jak podczas pogrzebu siostrzyczki. Jeszcze będąc nastolatką, żywo interesowała się różnymi problemami, polityką i wszystkim tym, czym żyła jej rodzina i Polska. Po lekturze *Listów z Pawiaka*, pisanych do córki, objawiła się jako kobieta – matka przepełniona miłością do najbliższych. Czytając jej wspomnienia o domu na Polnej, o rodzinnych rozmowach przy stole, czytelnik uświadamia sobie, że dla niej rodzina to najwyższe dobro każdego z nas, że miejsce przy rodzinnym stole to święte miejsce. W tych zdaniach nie ma patosu, nikogo one nie pouczają, jest w nich po prostu miłość.

Życiorysem Izabeli Moszczeńskiej-Rzepeckiej można by obdzielić wiele kobiet, a wynika z niego to, że najwięcej wymagała od siebie, ustawicznie pracując nad samodoskonaleniem. Za odważne poglądy, śmiałe wypowiedzi i niesłabnące zaangażowanie we wszystko, co robiła, nazwać ją można rewolucjonistką – w najlepszym tego słowa znaczeniu. I nic dziwnego, że do kanonu słów barwnych i stylowych zalicza się jej zdanie: „Kto kark do ziemi schyla, nie ma prawa dziwić się, że po nim depczą”.

Nie tylko działała na rzecz nauczania, kształcenia dzieci i młodzieży, ale również aktywnie współpracowała ze Stowarzyszeniem Kursów dla Analfabetów Dorosłych. Ostrogi specjalistki od teorii nauczania zdobyła tłumacząc opracowania teoretyków angielskich i niemieckich. Przekłady te stanowiły doskonały materiał poznawczy dla raczkującej dotąd w Polsce teorii wychowania i nauczania polskich dzieci oraz ich rozwoju psychicznego.

W opracowaniu *Zasady wychowania* pisała o celach wychowania, a nade wszystko podkreślała istotę współbrzmienia wychowania fizycznego, estetycznego, moralnego i umysłowego. Słynne jej odczyty, dotyczące chociażby emancypacji, wywoływały ogromny aplauz słuchaczy. Była doskonałą oratorką,



jej wykłady przyciągały tłumy słuchaczy. Na wskroś wiarygodna w swojej walce ze stereotypem kobiety – człowieka niepełnowartościowego dowodziła, że kobieta ma bogatszy sens i cel życia jak tylko być żoną i matką. Wczytując się i analizując materiały pisane przez nią, trudno uwierzyć, że książki, wspomnienia, listy, artykuły, tłumaczenia to plon pracy jednej kobiety.

Polemizowała z najlepszymi ludźmi pióra, odważnie prezentując swoje odmienne zdanie. W 1928 roku w „Kurierze Warszawskim” ukazał się jej artykuł pt. *Przedwojenne matki* – autorka odważnie atakowała Boya-Żeleńskiego, m.in. za opublikowaną przez niego w „Kurierze Porannym” recenzję sztuki *Tamten* Gabrieli Zapolskiej. W odpowiedzi Boy na łamach „Kuriera Porannego” opublikował *List otwarty do pani Izy Moszczeńskiej z „Kuriera Warszawskiego”*. Choć treść tego listu jest małym prztyczkiem w nos autorki, to jednak niebolesnym, wszak napisał go Boy należący już wówczas do doskonałych piór, a adresatem była równa mu partnerka.

Była wielka, ale nie niezniszczalna. W 1934 roku uległa ciężkiemu atakowi paraliżu. Po długiej kuracji w Druskiennikach odzyskała mowę i władzę w rękach. Trzy lata później przeszła kolejny atak, który ją unieruchomił. Już sporadycznie pisała do prasy, ale przyjmowała interesantów i gości.

Zmarła 20 marca 1941 roku, przeżywszy 77 lat. Pochowana jest na warszawskich Powązkach w grobie rodzinnym wraz z matką i babką.

Dorobek pisarski Izabeli Moszczeńskiej-Rzepeckiej obejmuje ponad 1000 pozycji, w tym 28 książkowych. Artykuły zamieszczała w pięćdziesięciu tytułach różnych czasopism. W niektórych latach prowadziła pamiętnik.

Polskie przysłowie „niedaleko pada jabłko od jabłoni” wyjątkowo sprawdziło się w przypadku naszej bohaterki Izabeli. Córka Anna Ewa (ur. 1895) ukończyła prywatną pensję żeńską przy ul. Wiejskiej 5 w Warszawie. Została historykiem, wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego, docentem historii wychowania i doktryn pedagogicznych. Wyszła za Jana Pohoskiego (ur. 1889) – inżyniera, byłego legionistę i działacza POW, ministra i wiceprezydenta Warszawy, bliskiego współpracownika Stefana Starzyńskiego. Małżonkowie mieli córkę Ewę i o sześć lat młodszego syna Jana.

Wojenne pokłosie w najbliższej rodzinie Izabeli Moszczeńskiej-Rzepeckiej jest tragiczne i przejmujące: w kwietniu 1940 roku został rozstrzelany w Palmirach zięć Jan Pohoski. Po jego śmierci żona Hanna Ewa nadal kierowała grupą szyfrantek w Oddziale V Dowództwa i Łączności Komendy Głównej AK.

Syn Anny Ewy – Jan Pohoski ps. „Długi Janek”, student ekonomii, żołnierz AK – poległ w 1944 roku w czasie Powstania Warszawskiego.



Repr. Ewa Matusiak

Fot. 4. Wnuczki Ewa Pohoska i Jan Pohoski.

Jego siostra Ewa, mgr etnologii, będąca w trakcie drugiej pracy magisterskiej z socjologii, jednocześnie studentka malarstwa III roku ASP, utrwaliła się w powojennej pamięci jako odważna łączniczka o ps. „Iza Szczęsna”. Była sekretarzem Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej. Na początku 1945 roku w obozie jenieckim zmarła Irena (z domu Malecińska), żona Jana Rzepeckiego.

Ewa Pohoska pisała wiersze poświęcone m.in. pamięci ojca. Z jej inicjatywy, wówczas tworzącej pod pseudonimem Nina Zawadzka, i Juliana Garzdeckiego wydany został konspiracyjny miesięcznik „Droga” – wydawnictwo literacko-społeczne redagowane i wydawane w Warszawie. Była aktorką zespołu Sceny Eksperymentalnej. Podczas wykładu socjologii na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich została aresztowana wraz ze wszystkimi uczestnikami kompletu. Uwięziona na Pawiaku, w nocy z 10 na 11 lutego 1944 roku została razem z grupą trzydziestu trzech studentek rozstrzelana przez Niemców. To tragiczne wydarzenie opisał Władysław Bartoszewski w *Warszawskim pierścieniu śmierci*. Pośmiertnie ogłoszono jej dramat *Schyłek amonitów*, interesującą próbę groteski polityczno-historiozoficznej inspirowanej Witkacym.

Córka Izabeli Moszczeńskiej-Rzepeckiej, Anna Ewa Pohoska w czerwcu 1947 roku w Palmirach – w miejscu śmierci męża – napisała wojenne

wspomnienia. Zmarła w 1953 roku. Jej brat, dr Jan Rzepecki, absolwent gimnazjum im. A. Kreczmara, Szkoły Podchorążych Piechoty, pułkownik, zmarł w 1983 roku (odznaczony: Virtuti Militari [1923], Krzyżem Niepodległości [1932], Krzyżem Walecznych [1944]).

Na jednym z forów internetowych dotyczących poetów Polski walczącej przeczytałam wiersz poświęcony bohaterskiej Ewie.

*Ewo. Ja wiem.  
Łez na pewno nie było.  
Ale powiedz czy wstrzymałaś oddech,  
zacisnęłaś powieki,  
a może najszersze otworzyłaś źrenice?  
Jak umierałaś – cicho, czy z okrzykiem?*

*Opowiedz tajemnicę umierania.  
Czy na kolana padłaś do ostatniej modlitwy  
czy tylko zamordowana?  
Jak oni mogli?!  
W dziewczęcą pierś!  
stworzoną kochającym dłońmi.*

\* \* \*

*Mury porastają bluszczem  
ale ich rany nie goją się same  
w niejednym pozostał jeszcze ból po rozstrzelanych.*

Zaś jeden z wierszy autorstwa Ewy Pohoskiej wyjątkowo współgra z przysłowiem które cytowałam: o jabłoni i jabłku – brzmi jak przesłanie, a tak się zaczyna:

*Nie ma jabłek bez drzew  
Ani ziarna bez plew  
Ni dzieci bez rodziców  
Wszystko ma być czym było  
Istnienia swego siłą  
W innym rozkwitnąć życiu.*

Te informacje są pełne wzruszeń, o przerastających nasze wyobrażenia patriotach, o inteligencji, o elicie, jakiej potem... już nigdy nie było.

*Opracowała  
Krystyna Wasilkowska-Frelichowska*